

Rosja odgania się od dostarczenia Ukrainie broni dalekiego rażenia za pomocą gróźb na temat użycia atomówek. Zachód reaguje zgodnie z jej oczekiwaniami: strachem przed nuklearną zagładą i lęklwym heroizmem dyplomacji.

Rosja, to wielki obszarowo kraj rządzony przez małych ludzi o amputowanej wyobraźni: jest w stanie rzucić do boju miliony potencjalnych nieboszczyków, Poczyna sobie z rozmachem bezkarnej brutalności: nie liczy się z ofiarami żołnierzy i upolowanych cywilów. Jest miłośniczką gwałtów, dewastowania, grabienia, kradzieży cudzego.

W porównaniu z nią, Ukraina, to maleństwo, a mięsa armatniego zasoby ma nikłe. Robi więc bokami. Choć niezłomna jak w pierwszych dniach wojny, jest w oczywisty sposób podwójnie umęczona: długotrwałą walką i oczekiwaniami na broń, której nie może użyć wedle własnej ochoty; prosi o samoloty i rakiety, a dostaje procę z demobilu i moc faryzeuszowskich zapewnień o sympatii po grób. Więc apeluje do Zachodu i wysyła te swoje błagania prosto w jego niedosłyszające ucho. Lecz że w NATO czai się króliczy duch męstwa i charakteru, Zachód od czasu do czasu budzi się z wygodnictwa i z łaski na pociechę rzyga niewielką trochę uzbrojenia. I tryska opętanym zadowoleniem z faktu, że jest wzorowym altruistą, co mu pomaga trzymać fason. Co sprawia, że zachowuje się tak, jakby nie zdawał sobie sprawy, że wojna toczy się o to, by szarańcza nie wlaźła mu do chałupy.

*

Pomoc udzielana masakrowanej Ukrainie obliczona jest na chwilowe przetrwanie, a nie trwałe zwycięstwo. Jest spóźniona i poprzedzona długotrwałymi rozważaniami. Jest obwarowana przepisami, zastrzeżeniami, papierkowymi wymogami, całą tą biurokratyczną liturgią maskującą bojaźń przed azjatyckim Wielkoludem.

Dzięki polityce nieraptownych działań, Rosja wkrótce osiągnie cel i zmusi Ukrainę do terytorialnych ustępstw, zrzeczenia się suwerenności i niechcianego wasalstwa. A dalej, to już poleci; w kolejce do aneksji czekają nadbałtyckie drobiazgi, następnie kraj nad Odrą, Nysą i Bugiem, o reszcie rozleniwionej Europy nie wspominając (walka kolosa z gigantem odbywać się będzie na terenach niczyich, czyli w Polsce. Na razie toczy się w państwie leżącym o rzut beretem od naszego. Jednakowoż warto by wyobrazić sobie, że zamiast „na razie”, mamy słowo „teraz” i kiedy walczące kraje zrzucają śmierć, przydarza się, że jakiś militarne gówno spada niezgodnie z konwencją).

*

To, że rozzuchwalony natowską ostrożnością rosyjski zbój nie zawaha się wkroczyć na jego obszar, pewne jest od dawna. Lecz to, kiedy się Zachód opamięta i po zburzeniu którego kraju zorientuje, że czas go pokonać, pewne już jest mniej, gdyż ponieważ, tudzież i albowiem pomimo nikczemnej natury, drzemią w nim resztki niepokoju o własne gnaty i towarzyszy mu upierdliwa świadomość, że po użyciu bomby na literę A, nie zostanie z niego nawet cień po mokrej plamie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

OWSIANKO, dodano 27.09.2024 15:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.